Nr. 159. w Piątek dnia 11. Lipca 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 10. Lipca wieczorem. — Patrie donosi o sprawie meksykańskiej, że Francya nigdy z Juarezem nie zawiąże układów. Skoro Francuzi wejdą do Meksyku, natenczas wezwią na radę Meksykanów i uwzględnią ich życzenia. Francya opuści Meksyk po zupełnem wykonaniu układu zawrzeć się mającego.

— Presse donosi, że jen. Forey nie wyjedzie przed 25. Lipca.

Londyn, 10. Lipca. — Z Nowego Jorku donoszą pod dniem 28. Maja, że wojska jenerała Fremonta, Banksa i Macdonella połączyły się pod naczelnem dowództwem jenerała Pope. Jenerał Fremont podał się do dymisyi, a po nim nastąpił Rufits King.

— Bank angielski zniżył diskonto na $2\frac{1}{2}$ proc.

Londyn, 11. Lipca. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby niższej oświadczył lord Palmerston, że Włochy zostały uznane przez Rosyą bez żadnych warunków. (A szkoła polska w Cuneo już rozwiązana!). Na pierwotne warunki z godnością nie przystano.

Berlin, 11. Lipca. — Najj. Pan raczył nadać fizykowi powiatowemu Dr. Brisken, w Elberfeldzie i buchalterowi przy kasie głównej rejencyjnej Pohlowi w Arnsbergu order orła czerwonego 4. klasy.

Berlin, 10. Lipca. — Do Gazety Kolońskiej piszą z Berlina: Dziwne upowszechniają się tu pogłoski o rozwiązaniu sejmu. Gdy w Marcu rozwiązano sejm dawniejszy, powszechnie to ganiono, dla tego też nie możemy uwierzyć, aby rząd miał na myśli rozwiązanie sejmu, kiedy do tego nie masz powodu. Byłoby to pomiataniem formami konstytucyjnemi. Uchwały komisyi budżetowej nie wchodzą przytem w rachubę. Też zapewne w niektórych punktach nie będą przyjęte na walnem posiedzeniu. Zresztą komisya budżetowa dobrze uczyni, jeżeli po za etatem wojskowym na ten raz takie poczyni oszczędności, które nie ulegają żadnemu powątpiewaniu.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 7. Lipca. — Gazeta wrocławska powtarzając za Dziennikiem Powsz. wykryte nazwisko tego, który strzelił do w. księcia Konstantego, to jest Ludwika Jaroszyńskiego, dodaje, że z początku podał zmyślone nazwisko, a kiedy oświadczono mu, iż jest odkrytym, iż się nazywa Ludwik Jaroszyński, na to nic nieodpowiadał tylko powtarzał, wiem, że umierać muszę, a sędziom moim zajedno jest czy ja się Piotrem lub Pawłem nazywam. Umierać muszę, naprzód więc, poco dręczyć. Przez dwa dni jeść niechciał, bo jak powiadał, po co mi jadło, kiedy umierać muszę. W cytadeli nareszcie postawić mu miano pieczeń, którą jadł. Na zapytanie czy ma spólników, nic nieodpowiedział, a zkąd dostał rewolwer, powiedział że kupił od tandeciarza. Wielopolski wyjednał śledztwo cywilne przy asyście wojskowej. Wielki książe postanowił, aby sprawa toczyła się przy drzwiach otwartych i przydaniu oskarzonemu obrońcy. Rzecz nie praktykowana w Królestwie od r. 1831. Wojskowi należący do sądu wojennego gniewają się na to postanowienie i chcieli z peczątku stawiać przeszkodę sędziom cywilnym, ale ustąpić musieli przed wyższym rozkazem. Jenerał Pauluzzi reorganizuje policyą. Pułkownikowi Rozwadowskiemu ofiarowano oberpolicmaistrowstwo, którego chce się podjąć pod warunkiem, jeżeli osławiony Wiśniewski będzie oddalony z policyi, równie jak policmajstrowie Federow i Sengbusch, obaj skompromitowani wielu nadużyciami i przeniewierstwem.

— Wczoraj zamówiło kilku oficerów u poda w obozie warszawskim nabożeństwo żałobne. Gdy na to nabożeństwo mnóstwo przybyło oficerów, a szczególniej z artyleryi, poznał pop, że tu chodzi o manifestacyą za rostrzelanych oficerów. Pod udał się do komendanta i oskarzył oficerow. Smutny ten wypadek zrządził wrażenie w kołach rosyjskich i telegrafowano natychmiast o tem do Petersburga.

— Ponieważ nieudały się wszystkie sposoby, aby zwabić publiczność do teatru, przeto wielki książe nakazał aż do dalszego zamknąć teatr. Król pruski, cesarz Francuzów, królowa angielska, król hanowerski itd. nadesłali telegrafem kondolencye swoje z powodu zamachu na w. księcia Konstantego. Przy wyliczaniu tych kondolencyi, wypuścił Dz. Powszechny cesarza austryackiego. Korespondent warszawski we wrocławskiej gazecie dodaje uwagę, czyli dwór wiedeński tym sposobem chce wynurzyć swe niezadowolenie z powodu zmian zaszłych w Królestwie, tak jak już objawił to w dziennikach swoich, gdy się dowiedział o zamianowaniach wielkiego księcia i Wielopolskiego.

— Upowszechniło się tu zdanie, że za rozwinięciem autonomii Królestwa musi nastąpić prędzej czy później oderwanie Galicyi (?) i aneksya jej do Królestwa.

Taż gazeta wrocławska pisze z nad granicy polskiej pod d. 8. Lipca, że jenerał Merchelewicz nie podpisał wyroku skazującego na rozstrzelanie oficerów, tylko jenerał Lüders, Merchelewicz zaś tylko zawiadomił armią o spełnieniu tego wyroku w d. 28 Czerwca. Potwierdził zaś tylko wyroki skazujące Stanisława Abramowicza do robót przymusowych na lat 3, porucznika Kaplińskiego na oddalenie z wojska i oddanie pod dozór policyjny, żołnierza Szczura na 600 pałek. Mówi dalej, że zamach ganią w Warszawie, ale przytem pogodzić nie umieją tam postępowania w. księcia z zapowiedzianemi reformami przez niego i Wielopolskiego, to jest że pierwszy jeździł po Warszawie ze znienawidzonym Križanowskohem, że policya i kozactwo z Czerkiesami lud rozbijali po ulicach. Kozactwo jak biło tak bije nachajkami osoby przechodzące po ulicach bez różnicy wieku, płci i godności. Jakże pogodzić miłość ojczyzny, z jaką Wielopolski występuje, z batami, które kozactwo wydziela. Liberalizm, reformy, miłość ojczyzny, — a baty, więzienia i wywożenia na Syberyą to sprzeczności, których zagadkowość nierozwiąże żadna wymowa.

— Żaden z dzienników polskich poza Królestwem wychodzących niepowtórzył mowy arcybiskupa Felińskiego. Jest to fakt wiele mówiący.

Ustawa o wychowaniu publicznem w Królestwie Polskiem.

(Dalszy ciąg.)

Rozdział VII. Skład i władze szkoły głównej.

Art. 244. Szkoła główna składa się z nauczających i uczących się. Do pierwszych należą: profesorowie zwyczajni i nadzwyczajni, adjunkci, lektorowie i docenci; do drugich studenci i wolni słuchacze.

Art. 245. Sami tylko profesorowie zwyczajni mogą zajmować godność rektorów i dziekanów i zasiadać w radzie ogólnej szkoły głównej. Inne prawa i obowiązki spólne są profesorom zwyczajnym, nadzwyczajnym i adjunktom.

Art. 246. Lektorowie wykładają lekcye, ale do rady wydziału nie należą, chyba za osobnem wezwaniem dziekana. O docentach poniżej przepisanem będzie.

Art. 247. Oprócz wyżej wymienionych osób do składu szkoły głównej należą: sędzia szkoły głównej, sekretarz zarządu, zawiadujący kancelaryą, prosektorowie, preparator i asystenci.

Art. 248. Władze szkoły głównej są: rektor, dziekani, rady wydziałów, rada ogólna i zarząd szkoły głównej.

Art. 249. Klasę w hierarchii urzędowej i płace osób do składu szkoły głównej należących oznacza dołączony etat.

Rozdział VIII. O rektorze.

Art. 250. Rektor jest zwierzchnikiem szkoły głównej i reprezentantem jej we wszystkich zewnętrznych jej stosunkach. Władza jego rozciąga się do wszystkich wydziałów i ich dziekanów.

Art 251. Rektora na pierwsze lat trzy, naznacza rada administracyjna Królestwa, na przedstawienie komisyi rządowej wyznań i oświecenia publicznego.

Po upływie tego czasu ma być przez radę ogólną z grona profesorów zwyczajnych co lat trzy obierany i na wniosek komisyi rządowej wyznań i oświecenia publicznego przez namiestnika do zatwierdzenia najwyższego przedstawiany.

Art. 252. Klasę jego urzędu i dodatek do płacy profesorskiej oznacza etat szkoły głównej

Art. 253. Rektor nieprzestaje pełnić obowiązków profesorskich, nie ma jednak mieć więcej jak trzy godziny lekcyj na tydzień. Powiększenie tej liczby godzin należy od jego uznania.

Art. 254. Rektor jako zwierzchnik szkoły głównej, czuwa nad wykonaniem przepisów w jej ustawie zawartych, nad wykonaniem posta-

nowień do szkoły głównej odnoszących się, koresponduje z władzami w interesach szkoły głównej, ma władzę dyscyplinarną nad studentami, wydaje dyplomy na stopnie naukowe w wydziałach przyznane, wizuje świadectwa przez dziekanów wydawane, prezyduje w radzie ogólnej szkoły głównej w jej zarządzie; przewodniczy w wydziałach podczas obioru dziekana; przez czas urzędowania swego jest z prawa członkiem rady wychowania, składa komisyi rządowej co półroku ogólne sprawozdanie o stanie szkoły głównej.

Rozdział IX. O dziekanach.

Art. 255. Każdy wydział szkoły głównej ma swego dziekana. Dziekan jest reprezentantem swojego wydziału i najbliższym jego przełożonym.

Art. 256. Dziekanów wszyscy profesorowie i adjunkci właściwych wydziałów wybierają z grona profesorów zwyczajnych na lat dwa.

Art. 257. Dziekani nie przestając pelnić swych obowiązków profesorskich, czuwają nad wykładem nauk w swych wydziałach, wykonywają postanowienia rady ogólnej szkoły głównej: wnoszą na tę radę przełożenia, bądź własne, bądź na radach wydziałowych uchwalone, prezydują na posiedzeniach tychże rad i w komitetach egzaminacyjnych; wydają świadectwa z odbytych egzaminów, bywają obecni na egzaminach profesorskich i wizują wydane studentom matrykuły; przyjmują do zapisu studentów i utrzymują szczegółowe ich listy.

Rozdział I. Rady wydziałowe.

Art. 258. Rady wydziałowe składają się ze wszystkich profesorów zwyczajnych, i adjunktów pod przewodnictwem dziekana. W razie potrzeby na posiedzenia Wydziałów mogą być powoływani docenci z głosem doradczym.

Art. 259. Zwyczajne posiedzenia rad wydziałowych odbywają się co miesiąc. W razie potrzeby wydziały mogą być zwoływane na posiedzenia nadzwyczajne.

Art. 260. Obowiązek sekretarza rady wydziału, sprawować ma jeden z młodszych członków rady przez dziekana naznaczony.

Art. 261. We wszystkich przedmiotach pod dyskusyę rady podanych stanowić ma większość głosów, a równość ich zdanie dziekana rozstrzyga.

Art. 262. Do rady wydziałowej należy: ułożenie półrocznego rozkładu nauk i oznaczenie godzin prelekcyj; przedstawianie radzie ogólnej kandydatów na wakujące posady lub proponowanie konkursów, rozstrzyganie o przejściu studentów z kursu na kurs, w skutek złożonych przez nich matrykuł z odbytego egzaminu, odbywanie egzaminów środkowych i ostatecznych, i przyznawanie studentom stopni lekarzy i magistrów; i odbywanie egzaminów na stopnie dyrektorów, roztrząsanie podanych w tym celu dysertacyi, urządzanie publicznych dysput do ich obrony, i przyznawanie tychże stopni, przedstawianie radzie ogólnej docentów do upoważnienia dawania prelekcyj według warunków, poniżej art. 281. i następnemi oznaczonych; udzielanie opinij co do pozwolenia wykładu publicznego osobom znanym z nauki i za obrębem hierarchii szkolnej będącym; wyznaczenie tematów dla sudentów do rozprawy i przyznawanie za najlepsze z nich nagród przepisanych; przygotowanie do rady ogólnej przełożeń, tyczących się potrzeb wydziału i ulepszeń, jakie bądź w rozłożeniu przedmiotów, bądź w samym wykazie wprowadzić można.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Francya.

Paryż, 8. Lipca. — Jen. Cambronne dowódzca dywizyi starej gwardyi (komendant w Lille zmarły r. 1826) jak wiadomo, wezwany przez Anglików do poddania się, miał odpowiedzieć: »La garde meurt, et ne se rend pas« (gwardya umiera ale się nie poddaje). Ponieważ niektórzy historycy powątpiewali o tem, przeto minister spraw wewnętrzn. wniósł o utworzenie komisyi w Lille, którą też złożono z księcia Magenty, prefekta północnego departamentu, jenerała komenderującego i szefa sztabu głównego w Lille, którzy przesłuchali w tych dniach weterana starej gwardyi, byłego grenadyera Antoniego Deleau, który stał obok jenerała, gdy tenże wezwany od Anglików dał po dwakroć tę sławną odpowiedź, a gdy po drugi raz ją wymówił, cała stara gwardya ją powtórzyła ze świadkiem Deleau. Jen. Cambronne na wezwanie powtórne jenerała angielskiego powiedział coś w gniewie, ale tego już nierozumiał bo mu kula urwała bermycę a sam padł na kupę trupów. Anglicy zaś utrzymują, że Cambronne nie dał tej odpowiedzi patetycznej, ale daleko dobitniejszą. Monitor dziś ogłasza to zeznanie grenadyera Deleau, jak je spisano protokularnie w d. 30. Czerwca w Lille.

— Wczoraj odebrał urzędowe zawiadomienie poseł rosyjski z Petersburga, o uznaniu Włoch bez warunku i żadnej restrykcyi.

(Kor. Cz.) Pan Segur, konsul francuski w Warszawie, przeniesionym zostaje do Antwerpii, miejsce jego obejmuje pan Valbéren, dzisiejszy konsul w Antwerpii. Zmianę tę od dni piętnastu p. Thouvenel w myśli swojej ułożył, zachowaną ona była w tajemnicy, dopóki p. Valbéren ostatecznie ofiarowanej mu posady nie przyjął. Minister spraw zagranicznych uważał, że przy nowym kształcie nadanym zarządowi w Królestwie Polskiem, Warszawa stała się ważnym punktem politycznym i że okazało się potrzebnem odwołanie dawnego konsula, a zastąpienie go nowym, odpowiedniejszym wymaganiom obecnego położenia. Pan Segur zostawi jednak w Warszawie zaszczytne wspomnienie. Jeżeli wśród trudnych okoliczności, w jakich się od półtora roku znajdował, okazał niekiedy wahanie i mógł na siebie ściągnąć zarzut, że się nie zawsze dostateczną sprężystością uzbroił, to z drugiej strony nie dopuścił się niczego ni słowem ni czynem coby sprzecznem było z prawością jego charakteru i godnością ajenta Francyi. Raporta jego o wypadkach warszawskich i o stanie kraju były jak twierdzono, nacechowane zawsze bezstronnością i zamiłowaniem prawdy. Pomnąc na tę okoliczność, możnaby, jeżeli nie z bolesnem uczuciem to z zadziwieniem, widzieć go w tej chwili przeniesionym na inną i to jeszcze mniejszego znaczenia posadę. Wprawdzie będzie ona tylko tymczasową i niedługo trwałą, p. Segur bowiem wkrótce będzie miał dostateczną liczbę lat służby, aby nabyć prawo do emerytury. Można jednak mniemać, że to odwołanie jego, rząd rosyjski, któremu sprawozdania dokładne ajentów zagranicznych nie zawsze dogadzają, zechce uważać jako nowy dowód uprzejmości ministra spraw zewnętrznych Francyi.

Pan Valbéren, nowo mianowany konsul, rozpoczął swój zawód dyplomatyczny przy hrab. Walewskim, towarzysząc mu w roku 1840, jako sekretarz w posłannictwie jego do Mechmeta-Ali. Przebywał następnie na wschodzie, później w Indyach, jako konsul jeneralny w Kalkucie. Znany z znakomitych zdolności umysłowych i z prawości charakteru, pozyskał wzięcie i niejaką słynność w świecie literackim, ogłosiwszy drukiem dzieło o Indyach i wiele powieści z upodobaniem czytanych, a które wydawał pod pożyczanem nazwiskiem majora Fridolin.

Po długim pobycie w Kalkucie, otrzymał na odpoczynek łatwy do sprawowania konsulat w Antwerpii; dziś powołany do Warszawy wstępuje w zawód polityczny i ma przed sobą otwarte pole chlubnego odznaczenia się.

Wojenne wypadki w Meksyku, które w tej chwili najżywiej zajmują uwagę cesarza, cesarzowej i rządu, rozjaśniły się po odebraniu urzędowego raportu jenerała Lorencez. Raport ten nadszedł w niedzielę i był natychmiast do Fontainebleau przesłany. Umieścił go wczorajsy Monitor. Uspokoiła się więc obudzona troskliwość, ale nie zupełnie.

Podana przez Independance z d. 6. Czerwca wiadomość z Havany, jakoby tam jenerał Marquez z kilkoma towarzyszami przybył, aczkolwiek niezupełną zyskuje wiarę wzniecíła przecież nowe obawy. Jest jednak niewątpliwem, że komunikacye między Orizabą a Vera Cruz nie są jeszcze dostatecznie zabezpieczone. Z raportem jenerała Lorencez z wielką trudnością i z niebezpieczeństwem życia przerznął się przez rozbójnicze bandy Indyan i gieryIasów, młody oficer, Francuz rodem, p. Lapierre, zostający przy boku jenerała Almonte. Jenerał Donay nie połączył się był z obozem francuskim, a nawet podobno w pochodzie ku Orizabie, znalazłszy opór silniejszy, niżeli się spodziewać można było, musiał się cofnąć do Vera Cruz, gdzie żółta febra grasuje.

Jen. Lorencez był pod dniem 28. Maja silnie obwarowanym w swojem stanowisku na czele 4 do 5000 ludzi i opatrzonym w żywność na 40 do 50, a więc do drugiej połowy Lipca. W kraju nie objawiło się bynajmniej usposobienie monarchiczne, o którem jenerał Almonte i inni doradzcy wyprawy zapewniali, przeciwnie wojna wzmocniła władzę Juareza. Położenie wojska francuskiego jest więc trudnem, może się stać niebezpiecznem, lecz dla mężtwa wojska francuskiego i potęgi Francyi niema trudności i niebezpieczeństw niezwalczonych.

Cesarz przybył dziś do Paryża na radę ministrów. Rozwiązanie izby i nowe wybory będą zapewne przedmiotem dzisiejszych narad. Hr. Persigny po powrocie z Londynu okazuje się mniej natarczywym w domaganiu się rozwiązania ciała prawodawczego. Dotąd stronnictwo parlamentarne nie porozumiało się jeszcze dostatecznie czyli ma w nowych wyborach starać się o przeprowadzenie swoich kandydatów. Z naczelników tego stronnictwa jeden tylko pan Thiers w Rouen lub w innem jakiem mieście, p. Dufaure w Paryżu mógłby być pewnym wyboru, wbrew nawet działaniu rządowemu.

Hrabia Chambord po ośmiodniowym pobycie w Lucernie wyjechał do Frohsdorf. Zdaje się więc, że zaniechał myśli odbycia podróży do Londynu; przeszło 2500 legitymistów udało się z różnych stron Francyi do Lucerny dla złożenia hołdu wiernego lecz bezwładnego uczucia.

Numer Czasu dzisiaj nadeszły, przytrzymany został z powodu korespondencyi z Rzymu.

— W naukowym świecie francuskim Polacy używają reputacyi zdolnych matematyków. Tę zdolność Francuzi widzą w uczniach uczęszczających do kolegiów, w praktykujących inżynierach i w dziełach które zostały ogłoszone przez rodaków. Do rzędu matematyków którzy dali się poznać we Francyi przez obszerniejsze prace, należy p. Tetmajer z Galicyi, zostający od lat 25. w służbie rządowej a o którym nic dotąd nie pisano w dziennikach krajowych. P. Tetmajer wydał r. 1853 »Formules pour le dévelopement des fonctions implicites«. (Formuły do wyłuszczenia funkcyi niewyłuszczonych); r. 1857 »Principes fondamentaux du calcul trascendant.« (Zasady fundamentalne rachunku infinitymalnego); r. 1858 »Théoréme général sur la couvergence des séries«. (Teorya ogólna o zbieżności szeregów). Najnowsza jego praca nosi tytuł »Integration des fonctions Goniometriques«. Integracya funkcyi goniometrycznych). Roku 1861 wyszedł pierwszy zeszyt tej ważnej pracy, która przedstawia nową metodę integrowania funkcyi, goniometrycznych. Dzieło to, stanowiące postęp w analizie matematycznej, było oddane przez ministra prac publicznych pod rozbiór szczególnej komisyi. Stosownie do wniosku komisyi, minister, depeszą z d. 21. Maja r. b., oświadczył autorowi swe zadowolenie i dla ułatwienia wydania dzieła, przeznaczył mu materyalną pomoc. Niestety! udzielona pomoc nie pokryła nawet kosztów wydania pierwszego zeszytu. Dalsza publikacya dzieła została wstrzymana dla braku funduszów. Należy mieć nadzieję, że to co zaczął minister francuski w interesie nauki, my Polacy dokończymy w interesie naszej miłości własnej i że ułatwimy autorowi wydanie jego całej pracy, naznaczającej rzeczywisty postęp dla wyższej matematyki.

Anglia.

Londyn, 8. Lipca. — Dziś wszystkie angielskie dzienniki głównie zajmują się Rosyą. Times, Daily Telegraph, Herald, Advertiser zamieszczają tak wstępne artykuły, jako też paryskie korespondencye, w których starają się objaśnić pożary petersburgskie, co jeszcze trudniejszą jest rzeczą, niż te pożary ugasić. Times policza wypadki pełne tajemnicy, które się od wielu tygodni wydarzają w Rosyi, do największych tego wieku. Pęka skorupa i lawa toczy się smrodliwa, bo żywioły w głębiach zgniły i sfermentowały.

Faktem jest zadziwiającym, mówi Times, że wielka ludność okazuje swoje niezadowolenie niszczeniem majątku prywatnego i zagrożeniem życiu ludzkiemu. Niegdyś działo się to w Konstantynopolu, gdzie ludność nie mogąc powiedzieć sułtanowi, że ten lub ów basza dopuszcza się tyraństwa, podpalała własności obce, a przez nie Porta dowiadywała się, że są jakieś zażalenia, które wymagają naprawy. Ale że religijna, pojętna i patryotyczna masa ludu rosyjskiego naśladuje obyczaje niespokojnego pospólstwa muzułmańskiego, okazuje, że coś w państwie przegniło. Jeszcze gorszą jest oznaką, że surowość rządu obraca się przeciw zakładom, które służą dla klas oświeceńszych, że zamyka kluby szachowe, czytelnie, stawia pod dozór studentów. Czyliż to podobna, że rząd zarzuca uzdolnionym i ucywilizowanym klasom średnim swojej stolicy te usposobienia barbarzyńskie, jakiemi się odznacza fanatyczna rasa muzułmańska. W pożarach, które pochłonęły kościoły i koszary upatrują ręce osób ukształconych, które polityką na sposób ludów zachodnio europejskich, które tworzą sobie osobne pojęcia o przyszłości państwa, które czytują francuskie lub niemieckie gazety. Podejrzenie może jest niesprawiedliwe, ale faktem jest, że rząd rosyjski ma to przekonanie, iż Rosya od góry do dołu zarażona jest trucizną rewolucyjną. Rząd chwyta się teraz niesłychanej surowości rozumiejąc, że liberaliści, jeżeli zechcą, są w stanie ciemnych fanatyków podpalających pohamować. Nie jesteśmy w stanie tej tajemnicy rozwiązać, kiedy ci co z bliska i bystro się na nią przypatrują, nie umieją tego uczynić. Mamy dostatek dowodów, że opanował Rosyą szał niepochamowany, aby otrzymać rząd konstytucyjny i miejsce pomiędzy ludami rządzącemi się sobą i to w taki sposób, iżbyśmy się nawet dziwili, gdybyśmy ten szał zoczyli nawet pomiędzy Niemcami. Car ma sprawę z ruchem narodowym, który między ukształconymi zacięte walki, a między ciemnym ludem najczarniejsze zbrodnie wywołuje. A jakkolwiek nie można uniewinniać objawów zewnętrznych popędu ludowego, powinien jednak być więcej kierowany, jak przytłumiany. Byłoby to zawsze błędem największym ze wszystkich, chcieć się mścić za wybryki ciemnego ludu na inteligencyi krajowej.

Austrya.

Co do kwestyi węgierskiej, Donau Ztg oznajmia, że wypada jej powiedzieć bez ogródki, iż oświadczenie pana ministra stanu zrobione w izbie deputowanych w d. 26. Czerwca nieznalazło w dziennikach węgierskich takiego przyjęcia, aby ono mogło zadowolnić tych, którym pojednanie z Węgrami leży na sercu. Obstawanie liberalistów węgierskich przy programie swym nie ułatwi pogodzenia, mówi organ ministeryalny, niemożna więc wymagać, aby rząd tylko czynił ustępstwa. Są one niezbędne (dotąd nie słyszeliśmy, aby p. Schmerling przyrzekał ustępstwa, a Donau Ztg do 27. Czerwca tego słowo nie wyrzekła była), lecz jeżeli Węgry w niczem nie ustąpią, i stawiać będą zawsze takie tylko warunki na jakie rząd nie może przystać, niechcąc narazić ogólnych interesów monarchii na upadek, natedy nie można myśleć o zgodzie.

Te kilka słów wystarczy na ocenienie, jak stoi sprawa węgierska.

Co do sprawy serbskiej, Austrya liczy na pomoc dyplomacyi europejskiej, iż takowa nie dopuści, aby Serbia wydobyła się z pod władzy tureckiej, albowiem groziłoby to południowym krajom austryackim. Jest w Wiedniu przekonanie, że wypadki belgradzkie były od dawna przygotowane a jakikolwiek ich bezpośredni byłby skutek, miały one sprowadzić wojnę.

Uznanie Włoch przez Rosyę wielce zaniepokoiło w Wiedniu. Dowodem tego Donau Ztg, która w artykule wstępnym powiada, iż Rosya dla spodziewanych niepewnych korzyści poświęca całą przeszłość tradycyjną polityki swej i odstępuje od zasad traktatu r. 1815, mocą którego posiada Polskę i Finlandyę. Odstąpienie od tych zasad może Rosyą ciężko okupić, zeszedłszy na drogę kompromisu z rewolucyą. Czy gabinet petersburgski da się tym artykułem odstraszyć, to jest wątpliwem; zawsze jednak artykuł ten wskazuje, iż uznanie Włoch może sprowadzić większe jeszcze oziębienie stosunków dyplomatycznych między Austryą a Rosyą niżeli dotąd.

Włochy.

Rzym, 30. Czerwca. — Donosiłem już wam w jednym z ostatnich moich listów, iż ks. Berardi zachowywał dotąd pewną nadzieję udania się do Petersburga i że oczekiwano ostatecznej ztamtąd odpowiedzi, która nie nadeszła jeszcze. Jakoż dla otrzymania takowej i zniewolenia rządu rosyjskiego do jasnego wytłumaczenia się w obec stolicy św., kardynał Antonelli wystosował był notę do księcia Gorczakowa, w której donosił mu, iż ojciec śty bardzo jest wdzięczny cesarzowi rosyjskiemu za oświadczoną chęć przyjęcia nuncyusza apostolskiego, ale że przed wysłaniem go do Petersburga pragnie koniecznie zniesienia ukazów Katarzyny, Pawła i Mikołaja tamujących swobodne stosunki nuncyatury z biskupami i duchowieństwem katolickiem. Kardynał wręczył tę notę p. Kisielewowi prosząc, by ją posłał do Petersburga. Odpowiedź przez trzy miesiące i więcej była oczekiwaną. Nareszcie zamiast urzędowej odpowiedzi, to jest noty podobnej do tej, jaką kardynał sekretarz stanu wystosował, książe Gorczakow nadesłał w tym tygodniu poufną odpowiedź zaadresowaną do p. Kisielewa, z rozkazem, aby treść onej udzielił kardynałowi. Minister rosyjski pisze, iż rząd jego nie widzi żadnych powodów do skasowania części swego prawodawstwa i że nuncyusz apostolski jeśli chce przebywać w stolicy cesarstwa, powinien na wzór innych dyplomatów zastosować się do przepisów istniejących w Rosyi. Ojciec śty rzekł przed dwoma dniami do jen. Zamojskiego: »Rosya pragnie, abym posłał ambasadora świeckiego, ja, któremu zaledwie zostawiono parę piędzi ziemi!« Jakoż rząd rosyjski radby miał w nuncyuszu apostolskim świeckiego przedstawiciela i dyplomatę na wzór innych, którego by używał li do świeckich spraw publicznych. Papież zaś nie chce i nie może przystać na to. Z tych więc powodów spodziewana i oczekiwana nuncyatura śmiertelny cios otrzymała w odpowiedzi księcia Gorczakowa, którą p. Kisielew udzielił kardynałowi Antonellemu w przeszły poniedziałek, podczas długiej rozmowy wspomnionej w przedostatnim mym liście. Godne zaś uwagi, iż przy tej samej sposobności poseł rosyjski zaręczył uroczyście i urzędownie, iż Rosya nie uzna królestwa włoskiego, i prosił kardynała, aby nie wierzył rozsiewanym w tej mierze pogłoskom. Zdaje się nam, że to nowe zaprzeczenie jest tej samej wartości co zaprzeczenie skazania na śmierć ks. Białobrzeskiego: w kilka dni później Franciszek II. przysłał kardynałowi Antonellemu numer Journal de St. Petersburg, w którym wydrukowany był wyrok śmierci wraz ze zmianą kary. Jakkolwiek bądź urzędowe zaprzeczenia reprezentanta Rosyi zasługują aby je zapisać.

Tymczasem podług poufnych wiadomości nadeszłych od wysoko położonych osób w Turynie są warunki, pod którymi Rosya królestwo włoskie uznaje: 1) Rząd włoski obowiązuję się rozwiązać wszystkie korpusy polskie, skasować wojskowy zakład polski w Piemoncie i odmówić przytułku polskim emigrantom. 2) Przyrzeka popierać Rosyą na wschodzie. 3) Wyznacza dla floty rosyjskiej stanowiska na Śródziemnem morzu. Wszystkie te trzy warunki przyjęte zostały w Turynie.

Z dzienników włoskich dowiadujemy się dopiero, iż p. Kisielew dał wielki obiad dla ks. Borowskiego i dla ks. Marszewskiego. Jeśli to w rzeczy samej nastąpiło, biskupi ci mieli dość taktu, by nikomu o tem niewspominać.

Komisya loteryj katolickich złożyła w tych dniach ojcu świętemu 21,000 szkudów.

Stan zdrowia, jak się tego lękano, nie dozwolił wczoraj ojcu śmu odprawić uroczystego nabożeństwa w kościele św. Piotra. Kardynał Mattei, dziekan ś. kolegium, wyręczył w tem papieża, który asystował tylko na ceremonii. Jednakowoż wstęp jego do kościoła odbył się jak zwykle, tj. iż niesiono go na trozie w tiarze między wachlarzami, i że mu towarzyszyli kardynałowie, biskupi, dwór i duchowieństwo. Ojciec śty źle wczoraj wyglądał; pod potrójną koroną lśniącą brylantami oblicze jego było blade i napiętnowane znużeniem. Nabożeństwo o wiele skróconem zostało. Po mszy odniesiono papieża tym samym trybem. Gdy procesya się zrównała z posągiem ś. Piotra ojciec śty się zatrzymał i odczytał z wysokości tronu na ramionach tragarzy wzniesionego protestacyę przeciwko Piemontowi za przywłaszczenie sobie ziem kościelnych; protestacya ta była już odczytaną przeszłego roku, ale tą razą dobitniej jeszcze wyrażoną została, a ojciec śty oparł się w niej na adresie biskupów 9. Czerwca podanym, oraz wyznał, potwierdził i powtórzył wszystko co biskupi wyrazili.

W wieczór puszczano girandolę czyli sztuczne ognie na Monte-Pincio. Najwspanialej wygląda w nich wyobrażenie świątyni, którą wznieść zamierzają w Japonii na cześć nowych świętych, na miejscu ich męczeństwa. Kościół ten jest w chińskim stylu a rysunek jego misternie był oddany ze światła w naturalnej gmachu wielkości. Obawiano się tego wieczora rozruchu, gdyż zapowiedziano demonstracyę stronnictwa przeciwnego stolicy ś. na znak wesela z uznania królestwa włoskiego przez Rosyę. Pomimo tej zapowieści girandola minęła jak najspokojniej.

Margr. Lavalette dwukrotnie był w tych dniach u ojca ś., raz sam, drugi raz z jen. Montebello. Ponowił ustnie papieżowi propozycye, jakie już był uczynił kardynałowi Antonellemu; ofiarował mu gwarancyę Francyi dla Rzymu i ojcowizny ś. Piotra, tudzież zapłacenie długu publicznego rzymskiego przez rząd włoski i 15 milionów fr. rocznej pensyi od Francyi, Austryi, Hiszpanii, Belgii i Bawaryi w zamian za wyraźne lub nawet niewyraźne i domyślne zrzeczenie się praw stolicy św. do Romanii, Marchii i Umbryi. Papież odrzekł to, co tyle razy już powiedział, iż przysięga, sumienie, a nareszcie tą razą adres biskupów całego świata nie pozwalały mu zadość uczynić tym żądaniom; że nie odrzuci wdowiego grosza od najuboższego katolika, że sam po żebraninie będzie chodził, ale że od żadnego rządu pensyi nie przyjmie. P. Lavalette za pierwszą i za drugą razą 5 kwadransów u papieża zabawił. Ojciec śty nic osobiście niema przeciwko niemu; owszem w przytomności jego powiedział jenerałowi Montebello: »Oddawna już nie mieliśmy tak szczerego i otwartego posła jak margrabia.« Otwartość pana Lavalette podoba się bardzo Piusowi IX.

Turcya.

Zagrzebska Gazeta donosi, że w Białogrodzie codzień nowe budują barykady i wszystkie magazyny wyprzątają. W d. 23. Czerwca przybyło tam 1200 żołnierzy wysłużonych.

— Wedle telegramu w Zagrzebiu otrzymanego trwało zawieszenie broni do dnia 3. Lipca. Pomiędzy masami ludu uzbrojonego krążyło hasło: szturm na fortecę albo wypędzenie księcia, jeżeli będzie się wzbraniał dać znak do szturmu.

— Nad granicą bośniacką gromadzi się wojsko tureckie i serbska narodowa milicya.

Rozmaite wiadomości.

— Dziennik słowiański. Mamy przed sobą pierwszy zeszyt J. J. Smolar'a, dziennika (Zeitschrift) słowiańskiej literatury, sztuki i nauk... (Bautzen, 1862, 1. zeszyt 1. tomu). Sama jego treść może wskazać kierunek i charakter. Rzecz rozpoczyna się tłumaczeniem z Dnia artykułu p. W. Jelagin'a, »O Rusi i Litwie«; następuje przekład z Szajnochy. »Słowianie w Andaluzyi«, krótka rzecz o najstarszych monetach rusko-bizantyjskich Kunik'a, kilka jeszcze przekładów z rosyjskiego i ulotnych wiadomości — między którémi o polskiej literaturze tak jak nic, tłumaczenia pieśni słowiańskich i bibliografią. Tu na końcu i bardzo nieumiejętnie spisano coś z polskich wydań; ale za to mało-rosyjskich, wiele serbskich, kroackich, czeskich i t. p. Z pierwszego zeszytu wnosząc Niemcy się z tego o słowiańszczyznie nie bardzo wiele nauczą.

— Narzędzia rolnicze fabryk naszych na wystawie londyńskiej, chociaż w mniejszej cokolwiek ilości są reprezentowane dziś, aniżeli w r. 1851 na wystawie paryskiej, dowodzą wszakże porównane z francuzkiemi i nie-

mieckiemi, że nietylko pod względem wykończenia i praktyczności w niczem tym ostatnim nie ustępują — ale nawet niektóre z nich świeżością pomysłu je przewyższają. Przekonywają o tem zdania rólników polskich wystawę zwiedzających, którzy szczycąc się pracą swych rodaków — nie będą nadal potrzebowali tak niezbędnych w dzisiejszych naszych stosunkach szukać narzędzi po obcych krajach, gdyż je już we własnym po mniejszych cenach znaleść mogą.

Najlepsze z wystawionych — są bez wątpienia pługi, brony, szarpacze i obsypnik p. Cichowskiego z Linowa, tego samego, któremu niedawno ktoś sądząc po sobie zarzucał, że cudze za swoje wynalazki podawał, a w końcu pobity, w imie dobra wspólnej ojczyzny do podania bratnich dłoni i zestrzelenia myśli w jedno ognisko wzywał. Narzędzia p. Cichowskiego, które widzieć można w składzie nasion i narzędzi rolniczych Rodkiewicza w Warszawie, nietylko pod względem praktyczności, ale nawet — co więcej zdaje się niepodobnem do prawdy, w wykończeniu dorównywają angielskim, chociaż przez zwyczajnego kowala, nawet Polaka nie Niemca są wykończone. Za kilka dni staną one do współzawodnictwa z angielskiemi wyrobami na konkursie urządzonym przez angielskie rolnicze stowarzyszenie jedno z najpierwszych miejsc wśród wystawionych zajmą.

Pod względem maszyn różnej konstrukcyi, z wystawców polskich największą ilość dostawił p. Cegielski rozmaitych pługów, młocarni, sieczkarni, siewników i t. p.

Z Galicyi nadesłał p. Golaszewski młocarnię, która z pomocą 2 koni dziennie wymłócić może 40 korcy czystego ziarna. Otrzymała ona nagrody na wszystkich wystawach — nie można wszakże napewne twierdzić czy ją to samo szczęście i na angielskiej spotka.

— O machinach parowych w Anglii, wydał Fairbairn w r. z. dzieło, w którem oblicza wszystkie machiny parowe jakie się znajdują w Anglii, tudzież ich siłę, a którą na 11,000,000 koni podaje. Siła jednego konia równa się sile 7 silnych ludzi. Ażeby więc osiągnąć skutki siły, jakie obecnie machiny wykonywają, potrzebaby 77,000,000 robotników, coby odpowiadało 250,000,000 duszom. Okazuje się przeto z tego obliczenia jak najwyraźniej, że przemysł tegoczesny nie mógłby bez machin osiągnąć tego, co rzeczywiście osiąga; podstawą dzisiejszej kultury są machiny parowe.

Wiadomości literackie.

»Bajki G. C. Andersena,« przełożone przez M. C. Leszno. Nakładem i czcionkami Ernesta Günthera. W ósemce, str. 55. Znajdujem tu spolszczone pełne wdzięku powiastki ulubionego duńskiego pisarza. Zwracamy uwagę korrektora między innemi, iż całkiem niestósownie używa miękkiego ź przed i, będącem właśnie znakiem miękczenia, np. jedźie, młodźieńcze. Są to dwa grzyby w barszcz.

— »Książka zbiorowa« ofiarowana Kazim. Wł. Wojcickiemu. Warszawa 1862. W ósemce, str. 450. Zbiorowe to dzieło zawiera najróżniejszej a zajmującej treści utwory nadesłane przez pięćdziesięciu polskich autorów i autorek, drukowane w kilku drukarniach warszawskich. Znajdujem tu najznamienitsze w literaturze polskiej imiona, a nie tylko polskie dzielnice tu są reprezentowane, ale i Syberya i Emigracya.

— »Szkice historyczne.« Skreślił Karól Szajnocha. Lwów, nakładem Karóla Wilda 1861. Trzeci tom tych Szkiców który mamy przed sobą, zawiera w ósemce na stronnicach 449 zebrane osobno historyczne rozprawy rozsypane po różnych czasopismach lwowskich, krakowskich i petersburgskich, jakoto: Słowianie w Andaluzyi; Zdobycze pługa polskiego; Powieść o niewoli na Wschodzie; Miecznik koronny Jabłonowski; Jan Sobieski bannitą i pielgrzymem. Publiczność wdzięcznie przyjmie ten zbiór utworów przygodnych. Znamienity historyk składa owoc długoletnich ślęczeń i badań dziejowych w tych pięknych i pełnych życia obrazach z naszej przeszłości, kiedy wzrok nadwerężony w więzieniu, w skutek pracy mozolnej stracił do reszty i ciągu rozległego prac nakreślonych ociemniały dokonać nie może.

— »Kiejstut.« Lwów, z drukarni E. Winiarza, 1861 in 8 str. 248. Poemat ten w szesnastu obrazach w formę dramatyczną ujętych, przedstawia życie i obyczaj, wewnętrzne rozterki i boję z zakonem, pogańskiej Litwy. Autor z gorącem zamiłowaniem rzeczy ojczystej jął się przedmiotu, a jakkolwiek zdaniem naszem dzieło jego byłoby zyskało na sile, na jedności wewnętrznej i zwięzłości, gdyby je był ujął w zwykłe prawidła i ramy sztuk teatralnych, pomimo niedostatków czytelnik z zajęciem przeczyta ten utwór, który z powodu nader ścieśnionych stosunków cenzuralnych długo w tece spoczywał. Bohater dramatu upada, że umarłą chciał wskrzesić przeszłość, że przyszłości zawiązków rozsłonić mu się nie udało. Bój przetrwał, i dziś jeszcze pod inną formą się toczy; aby to, co ma życia zarodek, od tego, co umarło zawsze rozróżnić umiano.

— Z wydawnictwa zbiorowego p. n. Biblioteka rzemieślnika polskiego wyszedł tych dni w Warszawie »Przewodnik dla stolarzy,« ułożony przez budowniczego Jana Heuricha. Dziełko to napisane systematycznie i przystępnie, ze szczególnym względem na rzemieślnika polskiego. Gazeta Polska przypisuje temu dziełku wyższość nad dziełami obcemi o stolarstwie.

— »O wiejskich Ochronkach.« Napisał Adam Goltz. Wydanie drugie. Warszawa, nakładem Celsa Lewickiego 1861. W ósemce str. 46. Dziełko to ma ułatwić rozpowszechnienie ochronek wiejskich, objaśnić ich zasady zgodnie z obyczajem i potrzebami ludu naszego. Zawiera oprócz uwag przedwstępnych: Jak się wychowuje zazwyczaj dziecię wiejskie; Rzut oka na historyą powstania i rozwijania się ochron w ogólności; Ogólne zasady prowadzeniu ochrony przewodniczące; Wewnętrzne urządzenie ochronki; Rady dla zakładających ochronki.

— »Książka wieczysta,« czyli Sekret osobliwszy ten za którym człowiekowi rozsądnemu, chyba chcącemu, żadne złe na świecie szkodzić nie będzie, podany do druku przez Jana Radwańskiego. W Krakowie, czcionkami drukarni Czasu, 1862 r. W ósemce str. 41. Jestto przedruk wstępu z uwag i rad urosłych na gruncie wiary i moralności ogólnej, napisany przez nieznajomego autora a poprzedzający dziełko pod napisem »Rzeczy pewne i doświadczone na dobro pospolite,« wydane w Poznaniu 1689, a traktujące umiejętne sprawowanie różnych zawodów życia ludzkiego, które wydawca krakowski opuścił, nie widząc w niem dziś bezpośredniego użytku.

Przybyli do Poznania dnia 11. Lipca.

BAZAR: Paprocki z Polski, Trawiński z Karniszewa, Chłapowski z Kopaszewa, Bieńkowski z Smuszewa, Jaraczewski z Łowęcic, Mierzyński z Bytynia, Suchorski z Osieka.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Herrmann z Bremy, Bach z Berlina, Jaffe i Zuckermann z Rawicza, Bielicka z Polski, Buchhorn i Springer z Buckau, v. Stehl z Paryża, Böthelt z Trzebisławek, Opitz z Łowencina.

POD CZARNYM ORŁEM: Walz z Buszewa, Jordan z Rawicza, Szeliski z Orzeszkowa, Jarantowski z Miniszewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: v. Unruh z Szołowa, v. Schmieder i Blank z Berlina, von Waldow z Brandenburga, St. George Semen z Londynu, Bernhard z Szczecina, Eichmann z Hoyerswerda, Fraget i Ebermann z Petersburga, Philippsborn z Berlina.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Dr. Żelasko z Kowanówka, Lange z W. Rybna, Berkholz z Bydgoszczy, Dothloff z Jaworu, Schlesier z Gniezna, Linden, Güuther i Gooss z Berlina, Schürmann z Gladbach, Windorff z Rudolstadt, Wöltzel z Lipska.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: hr. Radoliński z Jarocina, Walz z Góry, Döring z Kołodziejewa, Turno z Obiezierza, Koczorowski z Jarocina, Queck z Akwizgranu, Ehrhard z Arnswalde, Hirschberg z Berlina.

HOTEL DU NORD: Szmitt z Grylewa, hr. Gutakowski z Warszawy, Bogdański z Nakła, Moszczeński z Wiatrowa.

HOTEL PARYSKI: Daleszyńska z Domasławka, Rożnowscy z Arcugowa, Kotarski z Kornat, Wahl z Wągrówca, Bukowski z Srody, prob. Piątkowski z Winnejgóry, Schmidt z Mikuszewa, Bröckere z Sławoszewa.

HOTEL BERLINSKI: Reissner z Wrocławia, Miłkowski z Macewa, Wendland z Seefelde, Wierzejewski i Strzyżewska z Warszawy, Lehmann i Roter z Srody, prob. Gintrowicz z Ludom, prob. Frankenberg z Obornik, prob. Kiedrowski z Korala, Stolle z Obornik, Weiss z Srody.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Rosenthal z Czempinia, Zellner z Buku, Haltrecht z Lubrańca, Kohl z Wągrówcn, Schwarz z Sierakowa, Kaiser z Kołatki.

EICHENER BORN: Klein z Smigla.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Katt z Berlina, ul. Szeroka 9.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 10. Lipca 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) wyżej płaci. Na Lipiec 46$\frac{1}{2}$ list. 46 pien., na Lipiec Sierpień 45$\frac{1}{3}$—$\frac{1}{2}$ pł. i pien., na Sierpień Wrzesień 45$\frac{1}{4}$ list., na Wrzesień Paźdz. 45 pł. i pien., na Paźdz. List. 44$\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Listopad Grudzień 44$\frac{1}{4}$ list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) dobrze się trzyma. Na Lipiec 18$\frac{2}{3}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$ pł. i list., na Sierpień 18$\frac{2}{3}$—$\frac{3}{4}$ pł. i list., na Wrzesień 18$\frac{3}{4}$ pł. i list., na Paźdz. 18$\frac{1}{6}$ list. 18 pien., na Listopad 17$\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Grudzień 17$\frac{1}{6}$ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 10. Lipca.

Pszenica 65—81 tal.

Żyto na Lipiec Sierpień 51$\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. 51$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$ tal., na Paźdz. Listopad 50—$\frac{1}{2}$—$\frac{1}{8}$ tal , na Listopad Grudzień 49$\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 36—40 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 50—56 tal.

Rzep zimowy 102—108 tal.

Rzepik zimowy 160—108 tal.

Olej rzepiowy na Lipiec 14$\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień 14$\frac{3}{4}$ tal., na Sierpień Wrzesień 14$\frac{2}{3}$ tal., na Wrzesień Paźdz. 14$\frac{7}{12}$—$\frac{2}{3}$—$\frac{6}{8}$ tal., na Paźdz. Listopad 14$\frac{5}{8}$—$\frac{2}{3}$ tal., na Listopad Grudzień 14$\frac{2}{3}$ tal.

Olej lniany 13$\frac{5}{6}$ tal.

Okowita na Lipiec i Lipiec Sierpień 19$\frac{1}{4}$ tal., na Sierpień Wrzesień 19$\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Paźdz. 19$\frac{1}{2}$ tal., na Paźdz. Listopad 18$\frac{3}{4}$ tal., na Listopad Grudzień 18$\frac{5}{12}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 11. Lipca 1862 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	27	6	3	—	—
Pszenicy średniéj	2	22	6	2	25	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	15	—	2	17	6
Żyta przedniego, szefel	2	—	—	2	2	6
Żyta lżejszego	1	26	3	1	28	9
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	3	10	—	3	20	—
Rzepik zimowy	3	10	—	3	22	6
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	12	6	1	15	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	14	—	—	16	—
Masła, garniec	1	25	—	2	5	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 10. Lipca	18	20	—	do	18	25	—
„ 11. „	19	—	—	„	19	5	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.